

Teatr

M i ł o ś ć

# i g n i e w

„Wołanie wiatru“ Poezja Władysława Broniewskiego. Scenariusz i reżyseria: Olga Koszutska. Muzyka: Mateusz Świecicki. Scenografia: Jerzy Kondracki. Premiera w Teatrze Ziemi Mazowieckiej.

Za kilka dni obchodzić będziemy 10-lecie śmierci Władysława Broniewskiego. Któryż z teatrów bardziej był więc powołany do przygotowania wieczorów, poświęconego jego poezji, niż Teatr Ziemi Mazowieckiej? Pisał przecież Broniewski w jednym ze swych najpiękniejszych wierszy: **Mnie ta ziemia od innych**

**droższa,  
ani chcę, ani umiem stąd odejść.  
tutaj Wisła, wiatrami Mazowsza  
przeszumiało mi dzieciństwo i  
młodość.**

Nie odszedł z tej ziemi mazowieckiej, z którą był tak bardzo związany. Pozostał z nami w swych wierszach, które brzmią dzisiaj równie żywo i świeżo, jak przed laty. Przypomniał o tym Teatr Ziemi Mazowieckiej w swym nowym programie estradowym, z którym może dotrzeć zarówno do Płocka, gdzie Broniewski się urodził jak i do miast, miasteczek i wsi tej ziemi, o której tak wzruszająco pisał. I na tym polega największa wartość tego przedstawienia.

Jest ono skromne, proste, wykonanie aktorskie nie zawsze na najwyższym poziomie. A jednak poezja Broniewskiego dociera do nas i wzrusza nas. Mógłbym zarzucić Oldze Koszutskiej (która nie tylko wyreżyserowała ten wieczór, lecz także opracowała jego scenariusz), że brak w nim kilku bardzo ważnych wierszy Broniewskiego, które były wierszami naszej młodości. Brak mi w tym programie m. in. pate-

tycznych strof „Komuny Paryskiej“ i pełnego pasji wiersza „No passaran“, który był na ustach całej lewicy polskiej w okresie, kiedy republikańska Hiszpania przeciwstawiała się faszystowskiemu wojskom generała Franco.

Alé muszę przyznać, że Koszutskiej udało się przekazać lirykę Broniewskiego i jego bunt, a więc najgłębszą prawdę o jego twórczości. Unosiła się ona przecież zawsze na dwóch skrzydłach: miłości i gniewu. Łączyła zaś owe dwa skrzydła pasja, namiętność, gwałtowność uczuć zarówno wtedy, kiedy kochał, jak i wtedy, kiedy nienawidził. Był równie szczery i autentyczny w swojej miłości, jak i walce na rewolucyjnych barykadach klasowych bojów przeciw panowaniu polskiej burżuazji i w swych internacjonalistycznych uczuciach solidarności, które okazywał wszystkim gnębionym i poniżanym. Jeśli cześć tylko tej prawdy dociera w tym programie do widzów i słuchaczy — to już bardzo wiele.

Estrada Poetycka nie jest oczywiście teatrem i nie może go zastąpić. Ale czasem teatr może, a nawet powinien podejmować się także takich funkcji i bywa tak, że spełnia wtedy swoje zadanie nie gorzej, niż w wypadku realizacji błahego, choć sprawnie zmontowanego przedstawienia.

ROMAN SZYDŁOWSKI